

# Chłopska Sprawa musi zwyciężyć.

Przeżywszy już parę dziesiątek lat, doświadczyłem w swym życiu różnych rzeczy. Także nabyłem wiele doświadczenia w sprawach politycznych, gdyż do polityki od młodych lat się bardzo zapaliłem.

Pamiętam czasy jeszcze pierwszych kroków politycznych chłopów, za śp. ks. Stojałowskiego. Wiemy, że ta pierwsza próba nie udała się. Potem na czele ludowej organizacji stanął, do dziś dnia żyjący i dobrze znany, naffiaż p. Jan Stapiński, który zdradził chłopów. A ostatnimi czasy, pod wodzą Witosa, zgromadziła się taka siła chłopska, jakiej w Polsce jeszcze nie było, że zdawało się, iż za kilka lat przecież raz chłop zwycięży. Zdawało się, że stworzy Polskę naprawdę ludową, czyli chłopską. Lecz chorągiewka odwinęła się w inną stronę i Piast poszedł w rozsypkę, że ledwo małe szczątki z niego pozostały. Żałować dziś trzeba tej wielkiej siły chłopskiej na nic zmarnionej. O przyczynach tej klęski nie będę bliżej pisał, gdyż każdy z nas wie o tem za dobrze!

My chłopcy już przez kilkanaście lat się organizujemy i co z tego mamy? Kiedy zaczynamy dochodzić do siły, żebyśmy mogli sami o sobie decydować, wówczas wrogowie klasy chłop-

skiej, czując chwiejny grunt pod swymi nogami, stawiają na wadze judaszowski wór, ze srebrnikami — i wór zwykle przeważa. I organizacja się rozsypuje, a po pewnym czasie, gdy wór się wyczerpie znowu wołają do nas, chłopcy, organizujcie się. My wiemy, że organizacja to siła, ale wiemy, kto z tych srebrników tyje! I nadejdzie dzień, gdzie trza będzie zdać z tego rachunek, bo słusznie powiada przysłowie, że dotąd dzban wodę nosi, dopóki się ucho nie urwie.

A teraz zastanówmy się, czy przez tyle lat pracy uzyskaliśmy jakąś poprawę naszej doli. Ot chyba mój miły Boże taką poprawę, jak temu żydowi, co rano pluł na ścianę, a wieczór na brodę. I dlatego nazwać trzeba politykę nieszczęsną, i sami osądźcie, czy nie mam racji.

Jest inne przysłowie, które mówi, że niema złego, coby na dobre nie wyszło. Tak i nam chłopom, te różne przykre doświadczenia, które przeszliśmy, niech nam dadzą dobrą naukę, jak mamy w organizacji postępować. Do takich należy: 1) Obracać sobie raz i postanowić być w Stronnictwie Chłopskiem i nie dać się nigdy otumanic. 2) Nie tylko być członkiem stronnictwa, ale w niem pracować, pisma jego rozszerzać i rozpowszechniać, odbywać zebrania. 3) Zakładać koła organizacyjne w każdej gminie. 4) Nauczyć członków płacenia wkładek miesięcznych, bez pieniędzy choćbyś chłopie został świętym nikt o tobie nie będzie wiedział. 5) Pilnować, aby

w organizacji była karność i porządek.

Gdy będziemy pilnować tych pięciu punktów, to stworzymy organizację silną, zasobną, karną i żaden z wrogów nie ośmieli się wówczas stanąć między nami, a tym przeklętym worem judaszowskim, a tem bardziej żaden z nas nie odważy się wyciągnąć łapy, po te zaprzędane srebrniki.

Wreszcie zwracam się z apelem do braci chłopów, aby nie oglądając się jeden na drugiego, wzięli się serdecznie i ochoczo do pracy, bo tylko wówczas zwycięży chłopska sprawa.

*Stary Gębała*

z pod słomianej strzechy.

## Położenie gospodarcze chłopów.

Mowa Prezesa Posła Andrzeja Pluty, wygłoszona na 61 posiedzeniu Sejmu, wedle stenogramu kancelarii sejmowej.

Wysoki Sejmie! W tak ważnej sprawie, jaka się toczy obecnie w Sejmie, w sprawie gospodarczego położenia Państwa Polskiego, pragnę się zająć jednym odcinkiem, moim zdaniem, bardzo ważnym, a mianowicie gospodarczym położeniem wsi polskiej. Uważam, że w naszych warunkach politycznych, że w państwie rolniczym wieś polska jest fundamentem. Tymczasem widzimy wszyscy, że ten fundament się kruszy, że ten fundament marnieje, na każdym kroku staje się słabszym, a jeżeli tak, to grozi nam chwila, że i Państwo całe zachwiać się może. Zachodzi teraz pytanie, jaka jest przyczyna tego groźnego położenia wsi polskiej? Bezprzecnie stwierdzić należy, że jedną z najgłówniejszych przyczyn jest brak pracy, a drugą — taniość produktów rolnych. Te dwie przyczyny, gdyby Rząd potrafił usunąć, egzystencja wsi momentalnie by się poprawiła. Niestety z przemówienia p. Bartla dowiedzieliśmy się, a zresztą w ogóln-

ności to widzimy, że Rząd troszczy się tylko o bezrobotnych w mieście, bo wie, że ci zorganizowani potrafią się o to upomnieć. O tę zaś wieś potulną, tę wieś spokojną, tę wieś, która cierpi nędzę, a cierpi w nadziei, że jutro będzie lepiej, o tą wieś nikt a nikt nie troszczy się. I tutaj, proszę Panów jest zasadniczy błąd Rządu polskiego. Praca jest największym skarbem każdego państwa i ja nie mam najmniejszej wątpliwości, że jeżeli dolar amerykański jest najcenniejszym pieniądzem świata, to nie tylko dlatego, że ma całkowite pokrycie w złocie, ale dlatego, że za tym dolarem amerykańskim kryje się wytwórczość. A u nas Rząd Polski nie może zdobyć się na to, ażeby sięgnąć do tej skarbnicy na wsi i żeby uruchomić te chłopskie ręce.

W jaki sposób to się stać może? Uruchomienie pracy, uruchomienie rąk, może nastąpić tylko w następującej formie: przez wykonanie reformy rolnej, roboty publiczne, większe uruchomienie przemysłu i przez mądrą emigrację.

Jeżeli chodzi o pierwsze, wykonanie reformy rolnej, to stwierdzić musimy, że ustawa w r. 1925 nie dała nam tego, czego na wsi się spodziewano. Obecny Rząd, a w szczegó-

ności p. Minister Reform rolnych Staniewicz, kilkakrotnie w swoich oświadczeniach, czy to na komisji, czy tutaj na Sejmie, stwierdził, że ustawa jest wadliwa. A jednak od r. 1926 do dziś Rząd nie przyszedł z jakimś projektem poprawy tej ustawy. Ale kiedy stronnictwa lewicy PPS., Stronnictwo Chłopskie i „Piast“ wnieśli nowe projekty nowelizacji ustawy z r. 1925, to p. Minister Staniewicz dopiero wtemczas oświadczył, że przyjdzie z nowym projektem i prosił Komisję, która w większości zgodziła się na poczekanie na projekt rządowy. Żyjemy nadzieją, że może Rząd zrozumie to tragiczne położenie wsi i przyjdzie z tym projektem, oby tylko nie było zapóźno.

Jeżeli chodzi o roboty publiczne, to w tym kierunku rząd nic a nic nie zrobił. Prawda. Tego roku mieliśmy bardzo ciężką zimę; wszystkie drogi zostały zawiane; mamy teraz ciekawe zjawisko. Starostowie widocznie na mocy rozporządzenia Ministerstwa Spraw Wew. zmuszają ludność wiejską do bezpłatnego usuwania śniegu i powołują się na art. 13 i 14 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1920 r., Nr. 36, poz. 342, które to rozporządzenie daje Starostom prawo do zmuszania, ale